Nr 218b. Dnia 8 sierpnia. Piątek. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— W dniu jutrzejszym odbędą się nieszpory rozpoczynające nabożeństwa odpustowe w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim) ku czci św. Dominika;

św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli ku czci św. Wawrzyńca i

N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze.

Św. Dominik, urodzony 1170-go roku w Hiszpanji z domu książąt Guzmanów, wstąpiwszy do stanu duchownego, prowadził życie ubogie i wśród umartwień ciała. Z apostolską gorliwością opowiadał słowo Boże, prowadząc ku świętej wierze i pokuciec kacerzy i zapamiętałych grzeszników. Rozpowszechnił nabożeństwo różańcowe i był założycielem nowego zakonu kaznodziejskiego. Umarł w Bononji r. 1221-go.

— Jutro o godzinie 9 ej zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawioną będzie wotywa arcybractwa czci serca N. Marji Panny, na intencję rawrócenia grzeszników.

Przegląd polityczny

P. Schloezer opuścił Rzym w najlepszej z pozoru zgodzie ze Stolicą św. Miał pożegnalne posłuchanie u Ojca św., przyczem zaprezentował Jego Świątobliwości czasowego zastępcę swego, hr. Demonts. Nareszcie wydał ucztę na cześć sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, kardynała Jacobiniego, na której znalazło się kilku innych purpuratów Watykanu. Wszystkie te szczegóły, poprzedzające wyjazd p. Schloezera na letni urlop, kazałyby dobrze wróżyć o pomyślnym stanie dyplomatycznej sprawy pomiędzy rządem pruskim a Kurją rzymską. Jakież zdziwienie opanowało przeto świat polityczny, gdy przed kilkoma dniami korespondent rzymski dziennika *Hamburger Correspondenz* podał treść rozmowy, jaką miał mieć z posłem pruskim przy Stolicy św., p. Schloezerem, w sprawie arcybiskupstwa poznańskiego. Korespondent pisze, iż p. Schloezer położył nacisk na to, że należy wszelkie doniesienia o stanie rokowań pomiędzy Kurją a rządem pruskim przyjmować bardzo ostróżnie, nawet w tym razie, gdy takowe zostały zakomunikowane sprawozdawcom zagranicznych dzienników wprost z sekretarjatu watykańskiego, gdyż tenże starannie ukrywa to wszystko, co nie odpowiada jego interesom. Wyłącznie z winy Stolicy św.—zdaniem p. Schloezera—nie należy spodziewać się rychłego załatwienia sporu kościelnego w Prusiech, gdyż Kurja kieruje się przeważnie hierarchicznemi i politycznemi względami.

Co się zaś tyczy kandydatów, jakich rząd berliński zamierza przedstawić na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, nie może nic bliższego w tej chwili powiedzieć, nie chąc zdradzać tajemnicy stanu; to tylko nie ulega wątpliwości, że obecnie stosunki w archidjecezji ziem prusko-polskich długo jeszcze pozostaną niezmienne, a to ze względu, iż papież wzbrania się zamianować arcypasterza na miejsce ks. kardynała Ledóchowskiego, dopóki rząd nie uchyli w zupełności przepisów ustawy majowej.

Szereg dzienników niemieckich, nawet wielce ugodzie i Rzymowi nieprzyjaznych, jak *Berliner Tageblatt*, wyraził zdumienie swoje nad tem, iż poseł upełnomocniony przy pewnym dworze, wobec niezerwanych stosunków dyplomatycznych, politykę i taktykę tego dworu poddawać może podobnej analizie. Żądają ze strony zbliżonej do p. Schloezera, aby odwołał twierdzenia, jakie mu włożył zapewne w usta *interviewer* hamburskiego dziennika. Dotąd wszelako ani w *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* ani w *Hamburger Corresp.* nie pojawił się żaden komentarz łagodzący, zkądby wnosić można, że pan Schloezer popełnił istotnie szereg niedyskrecyj i że ugoda rządu pruskiego z Kurją rzymską w odległej ledwo zarysowywa się przyszłości — jeżeli w ogóle nie jest fata-morganą?

Kongres francuski zapewne dzisiaj zakończy swe obrady. O przyjęciu rządowego projektu rewizji w osnowie niezmienionej, chyba co do formy, wątpić nie można. Co najwięcej dodaną zostanie poprawka wniesiona przez p. Andrieux co do pretendentów monarchicznych. Uchwała zapadnie bez wysiłku, skoro opozycja, zarówno z prawej, jak z lewej strony izby, wstrzymała się nadal od głosowania, nie wstrzymując się wszakże od skandalów parlamentarnych. Skrajna lewica złożyła swoją deklarację przez usta dep. Madier de Montjau; imieniem prawicy pragnął takową złożyć zapewne dep. Baudry d'Asson. Widocznie wszakże była ułożoną w wyrazach nazbyt buntowniczych i obelżywych, a może nawet usiłowała przemycić słowo o wskrzeszeniu monarchji, skoro pojednawczy prezydent kongresu, p. Leroyer, wzbraniał się ją do rąk przyjąć, a centrum izby, złożone z najumiarkowańszych żywiołów, nie pozwoliło mówcy ust otworzyć.

Jakkolwiek p. Ferry obaczy się przeto u mety pokona radykalistów, przecież wynik kongresu obudzi we Francji gorszące rozczarowanie. Faktu nie będzie można zamilczeć przed historją, że zmiana konstytucji uchwaloną została ledwie połową głosów zgromadzenia narodowego, że druga połowa członków jego, uważając się za pokrzywdzoną, wstrzymała się od głosowania i spycha odpowiedzialność na barki swych przeciwników. Dla opozycji, liczącej około 400 głosów, rewizja konstytucji pozostanie dziełem gwałtu, którego nie zaliczy nigdy do podstaw prawa publicznego we Francji. Mniejsza o to, że istotnego gwałtu nie było—czyliż ci ludzie uznają logikę, ludzie którzy pana Ferry nazywają „wrogiem rzeczypospolitej", zapominając, że anarchja i rzeczpospolita nie są pojęciami równorzędnemi. Takie jest *minus* kongresu z dnia 4-go sierpnia.

Izba holenderska przyjęła 91 gł. przeciw 3 głosom projekt ustawy w sprawie zamianowania królowej regentką na wypadek śmierci panującego obecnie króla. Ustawa ta brzmi: „My Wilhelm i t. d. Wziąwszy na uwagę, że według artykułu 41-ej konstytucji, jeszcze za życia naszego musi nastąpić zamianowanie regenta na wypadek nieletniości naszego następcy tronu, po wysłuchaniu rady państwa i za zezwoleniem stanów jeneralnych zezwoliliśmy i postanawiamy niniejszem: „Jedyny artykuł. Na wypadek nieletniości naszego następcy tronu mianujemy regentką królestwa naszą ukochaną małżonkę, Jej królewską mość Aleksandrę Emę Wilhelminę Teresę, królową Holandji, z domu księżniczkę Waldeck i Pyrmont, o ile pozostawać będzie w stanie wdowim."

W motywach powiedziano pomiędzy innemi: „Obecnie nie ma przy życiu żadnego potomka po mieczu z rodu założyciela dynastji. Przypuszczalną następczynią tronu jest księżniczka Wilhelmina, która liczy zaledwie lat cztery. Gdyby Holandja miała być dotknięta takim ciosem, jak śmierć króla, a to przed dojściem jeszcze do pełnoletniości następczyni tronu, wtedy urząd królewski nie mógłby być złożony w lepsze i godniejsze ręce, jak wdowy po królu a matki następczyni tronu. Rząd jest przekonany, że nominacja ta zgadza się z życzeniami narodu holenderskiego, który będzie gotów złożyć ukochanej królowej dowody wierności i poddaństwa. Bardzo odległa możliwość ponownego małżeństwa nie może być pominiętą w niniejszym projekcie ustawy. Gdyby przeto królowa-wdowa miała wejść w nowe związki małżeńskie, natenczas osobna ustawa, która ma być w ten sam sposób uchwaloną jak niniejsza, postanowi, czy regencja królowej jejmości ma trwać nadal, lub czy w tej mierze ma być co innego zarządzonem."

Br. Z.

Z LONDYNU.

Któż z nas nie zna „Nowej Atlantydy" Bacona?

W niej to trzymający zawsze w karbach swoją wyobraźnię filozof, którego posąg wraz z posągiem Arystotelesa zdobi wejście do University-Museum w Oxfordzie, pozwolił sobie na marzenia i przypuszczał—wciąż marząc, iż w owej Nowej Atlantydzie wszyscy są zajęci naukowem badaniem, że w stolicy tego kraju zasiada jakby komitet uczonych, do którego badacze rozproszeni po całej kuli ziemskiej nadsyłają swoje spostrzeżenia i myśli, w celu włączenia ich w ogólną całość wiedzy.

Te marzenia i pragnienia Franciszka Bacona przyszły mi na myśl, gdym wchodził do przedsionka Natural-history Museum, olbrzymiego gmachu w kształcie litery T, stanowiącego południowy kraniec miejscowości zwanej South-Kennsington i przeznaczonej w całości na pomieszczenie wszelkiego rodzaju zbiorów i urządzanie wystaw specjalnych. W gmachu tym wszystko, z czem natura nie zdołała się jeszcze ukryć przed człowiekiem, jest uporządkowane, więc już stanowi naukę, bo nauka—to wiedza uporządkowana, jak twierdzi niewątpliwie słusznie Spencer. Że tutaj wspomniałem sobie ową baconowską „Nową Atlantydę", to nic dziwnego, bo w tejże chwili, w której wchodziłem do przedsionka, wszedł i listonosz, wyrzucając na stół korespondencję tej instytucji. Dojrzałem tam wydawnictwa Akademji paryskiej, wiele czasopism specjalnych i massę listów z różnych krańców świata i wskutek tego pomyślałem, że jeśli gdzie, to tutaj marzenia Bacona zostały urzeczywistnione, a może nawet rzeczywistość przewyższyła śmiałe jego pragnienia...

Opis szczegółowy tego muzeum zamieniłby się na olbrzymi katalog. Z tego możebyście byli niezadowoleni. Ogólny nawet zawrze, jak sądzę, niejedną rzecz godną uwagi, jemu przeto dzisiejszy list poświęcę.

Przypomnijmy więc sobie, iż muzeum ma kształt olbrzymiej litery T, niezupełnie foremnej, bo długość poziomej części, stanowiącej front gmachu wychodzący na Cromwell Road, jest stosunkowo daleko większą, niż długość części pionowej, wciskającej się w tylne podwórza i zupełnie niewidzialnej z zewnątrz. Ta to właśnie część gmachu, wysoka na dwa piętra, oświetlona z góry, stanowi tylko przedsionek i mieści w sobie schody na górne piętra. Na samym końcu znajduje się w niej sala do wykładów bezpłatnych, odbywanych w rozmaitych przedmiotach przyrodniczych przez pierwsze znakomitości Londynu. Tu w czasie mojego pobytu profesor Huxley wykładał ogólną część fizjologji zwierząt. Galerje, przebiegające na wysokości pierwszego piętra przedsionku, służą jako dopełnienie schodów prowadzących na wyższe piętra, i na nich poumieszczano bardzo wielką liczbę ptaków wypchanych artystycznie.

Tu muszę się wytłumaczyć, dlaczego zdecydowałem się użyć terminu *artystycznie* na określenie takiej pracy, jak wypchanie, które jest raczej rzemiosłem niż sztuką. Otóż okazy ptaków wystawione w galerjach nie są, jak zwykle w gabinetach, wypchanemi skórkami ptasiemi, wskazującemi ich upierzenie, wielkość, dziób i kształt, lecz stanowią najstaranniej ułożone i najwierniej odtworzone sceny z życia ptaków. Widzimy tu pod wspaniałemi kloszami całe rodziny ptasie, całe rozgrywające się w tych rodzinach dramaty lub sielanki, a wszystko wykonane prawdziwie, naturalnie, przypuszczam, że i zgodnie z rzeczywistością. Każdy z tych okazów mógłby z pewnością stanowić cacko salonowe, tu stoją one uszeregowane w naukowem muzeum... Ptaki, zdążające do gniazd, zawieszone na niewidzialnych włosach, zdaje się, że zostały zaczarowane w locie, to znów pływają po wodzie (z czego zrobionej, trudno się domyśleć), walczą z żabą lub kryją się przed wężem i t. d.

Gdym pierwszy raz rzucił okiem na te przedmioty, obudziła się we mnie chęć krytyki... Na co to wszystko?—zadawałem sobie pytanie—poco ponosić koszty na tak wspaniałe przygotowanie okazów, kiedy w najzwyczajniejszy sposób wypchany ptak wystarcza zupełnie specjaliście do celów naukowych. Wychodząc z muzeum zmieniłem zdanie, bo zbiory te nietylko dla uczonych są przeznaczone.

Zachodnie skrzydło głównej części gmachu na trzech piętrach mieści zbiory zoologiczne, wschodnie

Naglące potrzeby handlu naszego.

Od czasu do czasu ukazują się w dziennikach naszych jednotypowe wiadomości handlowe, które sprawiają powszechne wrażenie.

Dotyczą one zwycięstw produkcji krajowej na odległych rynkach Wschodu.

Czytelnicy przypominają zapewne sobie, jak wielką wrzawę sprawiła w r. z. wiadomość, iż w Tyflisie jeden z poważniejszych domów handlowych zamierza wytworzyć całą sieć stosunków z fabrykami polskiemi. Zaczęto rozprawiać o handlu naszym z krajem zakaukaskim, o zbycie towarów do Persji it. d. Wychodziły na jaw coraz liczniejsze plany i projekta.

Ot i obecnie znowu obiega po dziennikach wiadomość, iż jedna z firm tutejszych odebrała zamówienie aż z Władywostoku, miasta położonego na granicach wschodnich Azji, na brzegu morza Japońskiego.

I znowu rozpoczyna się dyskusja dziennikarska na temat o naszym eksporcie wschodnim...

Powołujemy się tu na podobne wiadomości bynajmniej nie dlatego, ażebyśmy mieli je kwestjonować. Przeciwnie, stosunki handlowe produkcji krajowej z rynkami zbytu na Wschodzie, nawet po za granicą europejską, są całkiem możliwe i naturalne. Lecz czy te drogi zbytu zostały należycie przez przemysł nasz wyzyskane, czy producenci nasi potrafili skorzystać z możliwej przewagi swojej na Wschodzie i spróbowali silniej współzawodniczyć z wyrobami Anglji lub Francji, które dotąd bezwzględnie prawie na rynkach tamtejszych panują?

Oto właśnie kwestja, nad którą pragniemy dziś dłużej się zatrzymać.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczać, iż handel krajowy nie spełnia jeszcze tej roli, do jakiej powołują go wzrastający przemysł i warunki komunikacyjne. Więcej nawet, jeśli jest jaka wyłączna, najważniejsza przyczyna współczesnej, od kilku już miesięcy przeciągającej się stagnacji, to bezwątpienia szukać jej należy w usterkach i wadach handlu. Co bowiem spowodowało upadek seciny firm tomaszowskich, łódzkich, zgierskich itd., co wywołało ograniczenie produkcji fabrycznej, przymusowe bezrobocie robotników, co osłabiło kredyt?

Przedewszystkiem, jeżeli nie jedynie — ten zwyczaj handlowy, według którego firmy przemysłowe sprzedawały masę wyrobów na kredyt kupcom, niegodnym zaufania, kupcom, przybyłym z odległego Wschodu bez dostatecznych dla sprzedawcy rękojmi. Dziś kupcy ci odmówili wypłat, przemysłowcy zaś pozostali przy masie weksli, ale bez gotówki. Rok ubiegły, którego kronika tak obfituje w ofiary przesilenia fabrycznego, dostarcza zbyt wiele wskazówek pouczających dla przemysłowców naszych, zbyt zresztą był dotkliwym, aby można było wątpić, iż producenci raz nareszcie nie pomyślą o utrwaleniu stosunków handlowych.

Pilną tę sprawę podniósł niedawno *Dz. łódz.*, przypominając fabrykantom naszym urządzenia handlowe, istniejące dla potrzeb przemysłu zagranicznego.

My, jako w przemysłowości uczniowie zagranicy, uczmyż się od niej sposobów wytwarzania bogactwa narodowego, korzystajmy z jej wyrobionych i wypróbowanych wzorów!

Względnie do handlu wzorem takim są izby handlowe, wynalazek przemysłowców angielskich... Organizacja izb jest bardzo prostą. Dla przykładu weźmy najpierwszą, wzorową izbę angielską w Paryżu, utworzoną dla opieki interesów handlowych Anglji we Francji.

Izba ta składa się wyłącznie z poddanych angielskich. Nad sprawami izby czuwa komisja, złożona z 8-iu dyrektorów, wybieranych przez zgromadzenie. Członkowie uczestniczą w obradach bez głosu rozstrzygającego. Życzący sobie zostać członkiem izby winien być przedstawionym przez dwóch członków już mianowanych i złożyć 100 fr. składki. Głosowanie jest tajemne. Izba udziela wszelkich informacyj o domach francuskich i angielskich, rozstrzyga spory itd. Rokrocznie wychodzi staraniem izby sprawozdanie o składzie towarzystwa i jego budżecie, w r. 1882-im izba handlowa angielska w Paryżu liczyła 107-iu członków i posiadała kapitał żelazny w sumie 10,308 fr.

Na wzór tej organizacji francuzi urządzili szereg izb własnych w Londynie, Nowym Orleanie, Montevideo i świeżo w Odessie. Ruch w powstawaniu nowych izb panuje dziś u wszystkich społeczeństw cywilizowanych. Zakładają je włosi, niemcy gorliwie domagają się ich urządzenia...

Słowem świeży ten wynalazek angielski przyjął się wybornie i rokuje świetną przyszłość.

Czy nasi przemysłowcy nie powinni wytworzyć izb podobnych w Moskwie, Niżnym Nowgorodzie, Tyflisie itd?

Nie sądzimy, by zachodziły ku temu jakie poważniejsze przeszkody... Rozproszeni po całym świecie, znajdziemy się chyba w każdem większem mieście rosyjskiem w takiej liczbie, iż wystarczy ona na utworzenie izby handlowej, nawet z fachowców złożonej. Zresztą od członków izby należy wymagać nietyle kompetencji specjalnej, ile rękojmi moralnych, pewności, iż udzielona przez izbę informacja zasługuje na zupełną wiarę. Izby handlowe polskie, operując na głównych rynkach zbytu produktów naszych na Wschodzie, wypełniły by tę pustkę w handlu krajowym, w której już tyle zginęło ofiar.

Rzecz prosta, iż nie do nas należy szczegółowe roztrząsanie sposobów organizacji izb handlowych do użytku przemysłowości polskiej. Przypominamy jedynie urządzenia jakie w innych krajach wytworzone zostały i dziś oddają wielkie przysługi fabrykacji zagranicznej. Dziś, po tak ciężkim roku przesilenia, powinniśmy się chwycić tych wzorów zagranicznych, ażeby przynajmniej na przyszłość nie brnąć dalej w starych błędach.

Sądzimy też, iż ważną kwestją izb handlowych corychlej zająć się winny dwa nasze towarzystwa popierania przemysłu i handlu—warszawskie i łódzkie, w ich bowiem rozporządzeniu łatwiej znaleść się mogą środki wykonania projektu.

Wandalin.

Z teki pośmiertnej
STANISŁAWA GRUDZIŃSKIEGO.

Szara godzina.

Gwar dzienny milknie... światło zwolna kona...
Wieczór po niebie mgły gęste rozpina...
Na ziemię schodzi mrokiem otulona
Szara godzina...
Był czas, żem witał ją—jak przyjaciela...
Który przynosi wytchnienie i ciszę...
Uśmiechem swoim duszę rozwesela,
A serce nową nadzieją kołysze.

Gdy w okna bije słotny wiatr jesieni,
I z groźnym świstem okienicą miota,
Lubiłem patrzeć w żywy blask płomieni,
Nęcący barwą purpury i złota;
Lubiłem śledzić iskry, co z ogniska
Wznoszą się w górę, niby dumne serce—
I sercem lgnąłem ku owej iskierce,
Która samotnie wznosi się i błyska
I ginie własnym ogniem przepalona...
Ileż to iskier rzucała do łona
Szara godzina marzeń, gdy świat cały
Przed wyobraźnią stał, niby świątynia,
Zamykająca bóstwa—ideały...
I dziś przeszłości serce nie obwinia,
Że darowało mu godziny złudzeń...
I dziś nie przyjdę wyrywać nikogo
Ze snów młodości, bo wiem jak śnić błogo
I znam męczarnię bolesnych przebudzeń—

Lecz gdy na ziemię mroki dzisiaj płyną,
Szukam ucieczki przed szarą godziną!
Z ciemnego łona jej dziś ku mnie syczą
Węże straszliwych wspomnień i gromadą
Suną się ku mnie widma z twarzą bladą,
Niosą mi czarę z zawodów goryczą
I podeptanych kwiatów widzę szczątki,
A każdy taki rósł na serca grzędzie—
A więc w te smutne wpatrzony pamiątki
Boję się pytać już: co dalej będzie?...
Rozpacz ku sercu wyciągnie swe szpony
Osnute mrokiem szarzejącej przędzy,
Zrywam się—wołam ciemnością strwożony:
Światła!—coprędzej!

Światło... przedziwna pociąga w niem siła,
Wszak to od jego promieni znikały
Zamki na lodzie, senne ideały—
W niem to młodzieńcza dusza przepaliła
Skrzydła motyle... Pocóż światła oku,
Gdy wkoło tylko groby i zwaliska,
Niech rzeczywistość tonie raczej w mroku,
Niech żaden promień ponad nią nie błyska—
Może w rojeniach fantastycznej głowy
I serce znajdzie świat dla siebie nowy...

Nie! precz złudzenia—prawdzie oko w oko
Spojrzeć dziś pragnę—chociaż niewesoła,
Takich widm stawić przed oczy nie zdoła,
Ani mi duszy tak ranić głęboko,
Jak ta co szczęście zgasłe przypomina—
Szara godzina.

I ludzkość miewa swe godziny szare,
W których dokoła opasana mrokiem,
Tracąc swą siłę i miłość i wiarę,
Nurza się w jednem zwątpieniu głębokiem.
Płomień nie strzela nad zgasłe ogniska,
A świeci za to w ciemności tej próchno
I błędny ognik fosforycznie błyska.
Wówczas to duchy do światła tęskniące
W tem otoczeniu mrocznem, martwem, szarem—
Ognia żądają—choćby był pożarem—

---

zaś na dole zawiera kolekcję paleontologiczną (z archeologicznemi dodatkami), na pierwszem piętrze zbiór minerałów, a na drugiem zielniki i okazy botaniczne.

Z pomiędzy tych zbiorów nieco więcej interesował mnie tylko jeden — mineralogiczny, ponieważ nadto miałem list polecający mnie p. Rudlerowi, zarządzającemu takowemi, i kilka naszych minerałów, które pragnąłem w nim złożyć — przeto w zbiorze tym największą część czasu spędziłem, korzystając z uprzejmych objaśnień p. Rudlera.

Nie chcę tu wcale opisywać wyjątkowo pięknych lub osobliwych okazów, jakiemi gabinet ten jest przepełniony, lecz jednej rzeczy, jak dla mnie, przyzwyczajonego do naszych stosunków, najosobliwszej, pominąć nie mogę... Otóż cały ten bogaty i poważny zbiór jest tak ułożony, tak uporządkowany i tak napisami objaśniony, aby zeń jaknajszersze i jaknajmniej przygotowane koła publiczności korzystać mogły. Ani niskiego pozowania na wielką naukę, ani naturalnej niechęci ludzi zajętych nauką do rozprawiania z nieprzygotowanymi nie znać tu wcale, bo gdy przy mnie do muzeum weszła jakaś cała szkółka małych chłopców i dziewcząt pod dozorem guwernantki, to wszystka służba gabinetu prześcigała się w oprowadzaniu po nim i w udzielaniu informacyj tym młodziutkim dzieciom Anglji. A same zbiory ułożone są w taki sposób, opatrzone tak wyczerpującemi opisami, aby najmniej przygotowany mógł zapamiętać i zrozumieć co widzi.

Na lewo od wejścia cały szereg witryn przeznaczono dla tych właśnie, co przychodzą chcąc się czegoś nauczyć, a wiedzą niewiele lub nic zgoła. Więc w pierwszej zaraz witrynie widzimy na kartce definicję, co nazywamy minerałem, a pod kartką kilka najzwyklejszych okazów tych ciał: piasek, sól, kawałek złota rodzimego i rudy żelaznej. Na drugiej kartce krótkie wyliczenie cech, po jakich poznają się minerały, a następnie każda cecha ilustrowana odpowiednio ułożonemi okazami. Więc znajdujemy szafkę poświęconą ciężarowi gatunkowemu, a w niej uszeregowane minerały od najlżejszych do najcięższych, następnie szafki mówiące i do oczu i do umysłu o połysku minerałów, o ich twardości, barwie, składzie chemicznym, dalej następuje cały szereg witryn poświęconych krystalografji, a w nich, oprócz metalowych form modeli krystalograficznych, wystawiono minerały w dane formy skrystalizowane i t. d. aż do końca wyczerpany cały kurs mineralogji w tych okazach, ułożonych jedynie z myślą o pożytku tych, przed którymi wrota do krainy wiedzy przed wejściem do muzeum były zamknięte.

Opisana kolekcja, mająca tylko pedagogiczne cele, stanowi zaledwie małą cząstkę muzeum, w którem całe i główne bogactwo jest ułożone systematycznie w wielkiej liczbie pozostałych szaf. Tutaj to znajdujemy owe wspaniałe okazy, o których wieści krążą daleko. Tu leży ów olbrzym żelaza meteorycznego, który spadł w pobliżu Melbourne w Cranbourne i waży 8,610 funtów, tutaj jest część owego żelaza meteorycznego, znalezionego przez Pallace'a w Syberji, którego drugą część posiada petersburska akademja nauk, tu nareszcie jest aż 54 okazów [me]teorytu, który spadł u nas w okolicy Pułtuska, [jeśli] mnie pamięć nie myli w r. 1869-ym. Nie miejs[ce tu] na wyliczanie cenniejszych choćby okazów, zn[ajdu]jących się w tym zbiorze, raczej trzeba zanot[ować] fakt dziwniejszy, że nie można się tu doszukać [oka]zów naszej polskiej siarki, chociaż nie brak s[iarki] z Chin (z San-Kung-Hsin), z Indyj, z Australji...

Gdy oglądałem pedagogiczną część gabinetu m[ine]ralogicznego, kiedy patrzyłem na gotowość, z jak[ą za]rzędnicy tej instytucji oprowadzają po niej dz[ieci], wówczas, snać siłą kontrastu, przypomniała m[i się] scena z młodości. Na dziedzińcu uniwersyte[ckim] garstka studentów przyrodników obraduje nad [tem], w jakiby sposób dostać się do gabinetu minera[logi]cznego, bo uczenia się na pamięć z kursów bez [oka]zów nie uważaliśmy ani za przyjemne, ani za p[oży]teczne. Środki dostania się nie były łatwe... P[o kil]kotygodniowych, jeśli nie kilkomiesięcznych tru[dach] z naszej strony, otworzyły się wreszcie podwoje [tego] pożądanego przybytku, niestety! nieopalanego. O[pro]wadzający nas zaczął od delikatnej wzmianki, i[ż nie] rad nas widzi, bo niedawno brał... chinę, a gdy, [nie] mogąc w skostniałych od zimna rękach utrzyma[ć ja]kiegoś minerału, upuściłem go na ziemię, pow[stał] ztąd zamęt i nowe utrudnienia wejścia do gabin[etu].

Z tej garstki kolegów, którzy z przerażeniem [pa]trzyli na wylatujący z moich rąk kamień, dwóc[h] nie żyje, a z pozostałych pewno nie powstał żad[en] mineralog.

J. I. Boguski

I krwawą łunę—rade brać za słońce!
W mrokach się wznoszą harde nietoperze,
Wieszcząc dnia koniec—wieczny tryumf nocy
I bluźnią słońcu fałszywi prorocy,
A ludy siebie dają im w ofierze!
Demon zniszczenia w godzinie tej włada
I świat otacza wężowemi sploty—
I wichrzy duchów ciemności gromada,
By już nie błysnął nigdy promień złoty!

Aż oto jutrznia—budzi się pomału,
Pierzchają mroki i giną ze szczętem—
A dzień rozpala słońce nad odmętem;
Nieśmiertelnego znamię ideału.

Świeć nam ożywcze słońce! co ty spalisz—
W tem snać nie było życia—ty jedyne
Prawdy ognisko—świeć nam, ty oddalisz
Ludzkości szarą godzinę!...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* podaje nominacje urzędnika do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim, Podgorodnikowa, na vice-gubernatora w Kielcach, oraz naczelnika sztabu okręgu wojennego odeskiego, jenerał-majora Nagłowskiego, na naczelnika sztabu okręgu wojennego warszawskiego.

= Ministerjum spraw wewnętrznych wydało, jak donosi *Praw. wiest.*, rozporządzenie, iżby właściciele domów w Druskienikach, w gubernji grodzieńskiej, podawali policji miejscowej szczegółowej informacje o osobach, przybywających do miasta i odjeżdżających z takowego.

= Miejsce prezesa kolei południowo-zachodnich, jak donoszą dzienniki petersburskie, zająć ma znowu p. J. E. Bloch, dotychczasowy bowiem prezes p. Wiszniegradzkij powołany został na urząd towarzysza ministra oświaty.

= Z chwilą otwarcia ruchu na kolei dąbrowskiej nastąpić ma cały szereg zmian w urządzeniach kolejowych w Królestwie Polskiem. Pomiędzy innemi wkrótce rozstrzygnięte zostaną sprawy nabycia kolei łódzkiej i kolei terespolskiej. Do konkurencji o kupno tej ostatniej stają towarzystwa kolei nadwiślańskiej i moskiewsko-brzeskiej. Towarzystwa te, dotąd korzystające z wysokich dopłat gwarancyjnych, motywują swoje starania potrzebą nabycia więcej zyskownej linji dla poprawienia interesów własnych.

= Na czas jesiennych manewrów założono w obozie bielańskim, przy zbiegu szosy wiodącej do lasku, w obozie powązkowskim w miasteczku i na polu mokotowskiem w zabudowaniach wyścigów konnych wojskowe stacje telegraficzne.

= W dniu dzisiejszym władze policyjne odbywają przegląd chorągwi i przyborów iluminacyjnych, celem usunięcia tych, które nie są utrzymane w należytym porządku.

= Na ulicy Bednarskiej rozpoczęto roboty około ustawienia podwójnej liczby latarń, przyczem wstrzymano przejazd przez tę ulicę, ponieważ z powodu jej spadzistości i małej szerokości, komunikacja wczasie robót byłaby bardzo utrudnioną.

= W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy jenerał wojsk angielskich Henryk Longden.

= **Z teatru i muzyki.**

* Reżyserja dramatu i komedji podjęła zamiar wznowienia jednoaktowego obrazka scenicznego Kraszewskiego „Słomiana wdowa".

Obsada ról będzie zmienioną.

* W dniu 15-ym b. m. powracają z urlopów pp. Królikowski i Rapacki, co umożliwi wystawienie w końcu przyszłego tygodnia „Dwóch miłości" J. Kościelskiego.

* Repertuar operowy zapowiada na przyszły tydzień „Violette", „Aidę" i „Jawnutę".

* W przyszłym tygodniu opuszcza scenę warszawską prima-ballerina p. Z. Gilska, która zaangażowaną została do teatru petersburskiego.

= Domejko.

Wczorajszy dzień rozpoczął drogi gość nasz od wysłuchania mszy św. w kościele pp. kanoniczek, o odprawienie której „na intencję szczęśliwego do miejsc rodzinnych powrotu" upraszali krewni i powinowaci Żegoty.

Następnie odwiedził jedną z bliskich sobie osób, kanoniczkę, pannę Z.

W południe przyjmował rektora prezes dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Aleksander Ostrowski.

Wieczorem był u Deotymy...

Domejko nietylko gabinetowi naszemu złożył cenne dary, równocześnie bowiem nadesłał Towarzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu całkowity rękopis „Sonetów wojennych" Stefana Garczyńskiego.

Rękopis zawiera na pierwszej karcie własnoręczną notatkę Domejki tej treści:

„Autograf ś. p. Stefana Garczyńskiego (1833), zachowany przez jego przyjaciela Ignacego Domejkę."

= Gość.

Od kilku dni bawi w naszem mieście pan Artur Sienkiewicz, wice-prezes Banku dyskontowego w Paryżu, jednej z pierwszorzędnych instytucyj finansowych francuskich.

Kopalnie węgla w Dąbrowie są własnością tegoż Banku...

Rodak nasz jest tylko imiennikiem Henryka i urodzony z ojca emigranta, pierwszy raz nawiedził dopiero ojczyznę swoich przodków.

= Japończycy.

Wkrótce przybyć ma do naszego miasta jenerał Ojama, japoński minister wojny, wysłany przez swój rząd dla obznajmienia się z organizacją i najnowszem uzbrojeniem armji rosyjskiej.

W orszaku jenerała Ojama znajdować się będą jenerałowie: Miura, naczelnik szkoły wojskowej i Nozu, naczelnik dywizji terytorjalnej w Jokjo, pułkownik piechoty gwardji cesarskiej Kawakami, pułkownik Katcura, naczelnik wydziału w sztabie ministerjum wojny i kilku młodszych oficerów.

= Roboty miejskie.

Na ulicy Brackiej przystąpiono do zamiany obecnie istniejących rynsztoków na prostopadłe z granitu.

Na Żurawiej przedsięwzięto naprawę bruku.

Skwer na rogu Nowego Światu i alei Jerozolimskiej otoczony już został sztachetami żelaznemi na podmurowaniu.

Z bujnego trawnika pozostały zaledwie widoczne ślady, a kilka drzew uschło.

= Szkoła koronkarstwa.

W mieście naszem powstać ma wkrótce pierwsza szkoła koronkarstwa.

Nauka udzielana będzie bezpłatnie.

Wpisy już się rozpoczęły.

= Dobra myśl.

Świeżo otwarty w naszem mieście instytut gimnastyczny powziął bardzo szczęśliwą myśl.

Postanowił mianowicie urządzać w dni niedzielne zbiorowe lekcje gimnastyki za drobną bardzo opłatą.

Lekcje te przeznaczone są głównie dla młodzi rzemieślniczej.

Ze względu, iż umiejętnie i systematycznie prowadzone ćwiczenia gimnastyczne dobrze oddziaływają na zdrowie i rozwój sił fizycznych, życzymy z serca, iżby nauka ta przez uprzystępnienie cen znalazła jaknajszersze rozpowszechnienie.

= Bezpłatna aplikacja.

W lutym r. b. wzmiankowaliśmy obszerniej o projektowanem wprowadzeniu na kolejach żelaznych bezpłatnej aplikacji, tak w wydziałach ruchu, jak i w biurowych.

Pomimo, iż projekt ten nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia właściwego ministerjum, zarządy kolejowe poczynają wprowadzać go w wykonanie.

W biurach tutejszych zarządów we wszystkich niemal wydziałach znajdujemy aspirantów na stałe posady, odbywających bezpłatną aplikację.

Niewątpliwem jest, iż zarządy kolei korzystają na tym systemie, gdyż tym sposobem zyskują urzędników już w chwili nominacji należycie obznajmionych ze służbą, z drugiej strony jednak system ten z biegiem czasu łatwo się przeradza w wyzyskiwanie pracy bezpłatnej ludzi, którzy gotowi są przyjąć najcięższe warunki w nadziei lepszej przyszłości.

= Omnibusy.

Omnibusy stanowczo straciły szczęście.

W dniu wczorajszym na placu Krasińskich stanął ich cały szereg do kursowania na Pragę przez Długą, Stare Miasto i plac Zamkowy, ale pasażerowie prawie wcale się nie znaleźli...

Omnibusy przychodziły i odchodziły najczęściej puste.

Zdaje się, iż krótkie będzie istnienie tej linji.

= Nowy proceder.

Pomysłowy dorożkarz, który chwilowo został wożiwodą, znalazł już dwóch naśladowców, również dorożkarzy.

Jeden z nich zapewniał, iż sprzedaje wody za 5 do 7 rs., podczas, gdy za kursa dorożkarskie zarabiał w obecnej porze *maximum* przy najlepszem powodzeniu tylko 3 rubelki...

= Nowe pole wyzysku.

W ostatnich czasach pomnożyły się bardzo ogłoszenia o zaginionych lub zabłąkanych dzieciach z oznaczeniem sowitej nagrody.

W ogłoszeniach tych zwraca głównie uwagę to, iż giną lub błąkają się przeważnie dzieci rodziców zamożnych, rzadkim zaś jest fenomenem, ażeby zniknło dziecko rodziców biednych.

Wobec tego niezaprzeczonego faktu nasuwa się myśl, czy przypadkiem w mieście naszem nie znalazło się grono wyzyskiwaczów, umyślnie polujących na dzieci i uprowadzających je zręcznie, ażeby po ogłoszeniu uzyskać za odprowadzenie sutą nagrodę?

Jakkolwiek wyśledzenie tego rodzaju przemysłowców nie jest łatwem zadaniem, gdyż małe dziecko najczęściej nie wie lub nie umie opowiedzieć dokładnie, jak się dostało w ich ręce, należałoby jednak w każdym takim wypadku próbować, czy się nie uda dojść po nitce do kłębka i znaleźć dowodów niegodziwego wyzysku...

= Imiennicy.

Szczególnym zbiegiem okoliczności, w pewnej kamienicy na Chmielnej, na liście głównych lokatorów figuruje aż sześciu z jednakowem nazwiskiem, a dwaj noszą te same imiona.

Imiennicy względem siebie wcale nie są krewnymi i niektórzy zupełnie się nie znają.

Dwaj D. z jednakowem imieniem poznali się z powodu częstych pomyłek, jakie popełniają listonosze, posłańcy oraz odwiedzające ich osoby.

Celem uniknięcia tych pomyłek, panowie D. postanowili do pierwszych imion dodać drugie chrzestne, na szczęście odmienne.

= Próba.

Jeden z warszawian odbywających wycieczki letnie za granicę, w d. 18-ym z. m. odpłynąwszy z wyspy Helgoland, rzucił w morze butelkę zakorkowaną, w której umieścił kartę korespondencyjną, zaadresowaną do siebie samego w Warszawie, z prośbą w języku polskim o odesłanie tej karty podług adresu...

W dwa tygodnie później butelka, wyrzucona na brzeg, znalezioną została przez kogoś z nadbrzeżnych mieszkańców, a w dwa dni później przybyła do Warszawy i oddaną została podług adresu.

Nosi ona na sobie stempel pocztowy stacji Garding.

Bodajto sumienność zagraniczna!...

U nas listy nie do morza, ale wprost do skrzynki rzucone częstokroć nie dochodzą adresantów...

= Złośliwy figiel.

Na Karmelickiej mieszka powien staruszek, zapalony amator gołębi, których posiadał aż 50 sztuk i to wyborowych okazów, różnych odmian.

Gołębie doskonale oswojone codziennie były wypuszczane na parę godzin i zawsze oknem na trzecie piętro wracały, staruszek bowiem z trzechpokojowego mieszkania uczynił prawdziwy gołębnik.

I wczoraj, jak zwykle, gołębie powróciły, ale kilka z nich niebawem padło bez życia.

W ciągu nocy ten sam los spotkał wszystkie sztuki, z wyjątkiem młodych, które jeszcze nie były wypuszczane!

Wezwany weterynarz stwierdził otrucie, można się domyślać, że rozmyślnie, a zrozpaczony staruszek, który prawie od rozumu odchodzi, z powodu tak ciężkiej dla siebie straty, posądza o ten zbrodniczy postępek jednego z sąsiednich lokatorów...

= Nie udało się!

Jak należy być bacznym i ostrożnym na każdym niemal kroku, przekonywa następujący wypadek.

Państwo S., mieszkający przy ulicy Leszno, w domu pod nr 60, od ogrodu, udając się wczoraj na spoczynek, pozostawili lufcik otwarty.

O samej północy pani S. nagle przebudzona została jakiemś niezwykłem stuknięciem, zerwała się więc z łóżka i ujrzała stojącego na środku pokoju jakiegoś wielkiego draba.

Zanim mąż pani S. przybiegł na jej wołanie, już złodziej tą samą drogą, to jest przez okno, ratował się ucieczką.

Gdyby nie przypadkowe potknięcie się złodzieja o kufer, państwo S. byliby obrani ze wszystkiego.

= Zamach morderczy.

Nocy dzisiejszej przed samą północą dokonany został zamach morderczy na konduktora tramwajowego Michała Skrzypczyńskiego, w celu ograbienia go z pieniędzy.

Wagon nr 84, który prowadził Skrzypczyński, po ostatnim kursie wyjeżdżał z placu św. Aleksandra do remizy.

Przed alejami wsiadły do wagonu cztery indywidua z podejrzanemi minami.

Ludzie ci, stanowiący jedno towarzystwo, coś między sobą szeptali, a przy Pięknej dwaj zeskoczyli z wagonu.

W dalszym ciągu trzeci wysiadł przy ogrodzie Botanicznym.

Pozostały czwarty przybliżył się do konduktora i,

wszczął z nim rozmowę, lecz Skrzypczyński niechętnie odpowiadał.

Wówczas nieznajomy poprosił o ogień do papierosa, a kiedy konduktor zapalał zapałkę, łotr pchnął go nożem w brzuch...

Zraniony krzyknął, a woźnica wstrzymał wagon i ujrzał łotra usiłującego wydrzeć rannemu konduktorowi torbę z pieniędzmi.

Nie zdoławszy tego dokonać, rabuś zeskoczył z wagonu i począł uciekać.

Przybyły na krzyki policjant puścił się w pogoń, ale napróżno.

Rannego konduktora odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo

═ Znaczna kradzież.

W dniu dzisiejszym niewiadomi złoczyńcy, dostawszy się do mieszkania p. M. B. na Nalewkach pod nrem 16-ym, poodbijali zamki od szaf, kufrów i skradli srebro stołowe, biżuterję złotą, 4 zegary i różne przedmioty wartości ogólnej 2,100 rs.

Złodzieje, zostawiwszy w mieszkaniu wytrychy i różne narzędzia złodziejskie, niezauważeni przez nikogo uszli bezkarnie.

═ Zniknięcie.

Przed kilkoma dniami z obozu na Bielanach wydalił się sekretarz gubernjalny Feliks B. i dotychczas nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Poszukiwania w drodze urzędowej nie dały pożądanego rezultatu.

═ Topielec.

Dziś rano na prawy brzeg Wisły, w pobliżu nowego mostu, woda wyrzuciła zwłoki topielca.

Jest to mężczyzna około 45-ciu lat wieku, blondyn, średniego wzrostu, ubrany kompletnie, z wyjątkiem surduta.

Zwłoki zabezpieczone zostały celem zbadania osobistości denata.

═ **Wypadki.**—Na Czerniakowskiej przy przesuwaniu belek jedna z nich przewróciła się na nogi Abrahama D., który uległ ciężkim obrażeniom.—Na Pradze pies podejrzany o wściekliznę ukąsił w nogę żebraczkę Michalinę W., której ranę natychmiast opatrzono.—Na Franciszkańskiej w sklepie K. spadł z pułki rondel i zranił niebezpiecznie w głowę 8-letnią Chairę K.

═ Nowa pożyczka.

Kor. płoc. donosi, iż u rejentów miejscowych zeznano już wiele aktów przystąpienia do nowej pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dotąd jednak starania stowarzyszonych ograniczają się na tej czynności rejentalnej, gdyż dyrekcja szczegółowa nie otrzymała upoważnienia do przyjmowania żądań.

Przepisy o udzielaniu pożyczek z d. 18-go kwietnia, przepisy taksowe, instrukcje i druki wygotowane jeszcze nie zostały.

Dyrekcja główna rozesłała dopiero szematy podań oraz listę delegatów taksowych, zanominowanych przez komitet w d. 25-ym lipca.

Obecnie więc stowarzyszeni mogą występować z podaniami do dyrekcji szczegółowej, delegaci zaś, po złożeniu przysięgi i otrzymaniu druków, przystąpią do czynności taksowych.

═ Wybory.

W dniu 1-ym b. m. miały się odbyć w Płocku wybory prezesa dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez radców, wyszłych z urny na dwóch ostatnich zebraniach.

Wybory te jednak nie przyszły do skutku z powodu niezatwierdzenia dotąd trzech nowopowołanych radców.

Pozostali więc radcowie w liczbie 4-ch wybrali najstarszego zpośród siebie wiekiem radcę Józefa Zawadzkiego na przewodniczącego zastępczo dyrekcji płockiej.

═ Zaniedbane źródło lecznicze.

Dzien. łódz. donosi, iż w osadzie Tuszynie znajdują się cenne źródła siarczano-żelazne, które dawniej ściągały na kurację licznych gości.

Obecnie są one w zupełnem zaniedbaniu.

Zapewne czekają na jakiego przedsiębiorcę zagranicznego, który stworzy z nich obfite źródło dochodu!

═ Na powodzian.

Ze Sławuty nadesłano nam afisz zabawy danej na korzyść powodzian Królestwa w niedzielę, dnia 2-go b. m. w parku zakładu leczniczego.

W program zabawy wchodziły: koncert amatorski, ognie sztuczne i bal.

Uproszone damy w kjoskach sprzedawały owoce, cukry, kwiaty, wodę sodową, cygara, papierosy i egzemplarze wydawnictwa „Na pomoc".

Do komitetu urządzającego zabawę należeli dr Przesmycki właściciel i dyrektor zakładu kumysowego, dr Dzierzbicki lekarz fabryk miejscowych i Juljusz Szaje dyrektor techniczny.

Zabawa, jak nam donosi miejscowy korespondent, powiodła się najzupełniej.

W koncercie oprócz amatorów brał udział wiolonczelista Pawłowski, tenor Karesz i znakomita pianistka, uczennica Rubinsteina, pani Marburg-Pawłowska.

Podczas ogni sztucznych, spalonych za Horyniem, łódź z orkiestrą oświetlona ogniem bengalskim przepływała po rzece.

Bal trwał do rana.

Cukiernicy warszawscy Tour, Zawistowski i Koch nadesłali cukry darmo, czwarty za to, którego nie wymienimy, zażądał zapłaty z góry, nikt też nie chciał nabywać jego wyrobów...

Pomimo znacznych kosztów dochód przewidywany wyniesie 900 do 1,000 rs.

═ Karbunkuł.

Z Chełma donoszą nam, iż we wsi Bezek, w gminie Staw, padło na karbunkuł 6 krów czeladki dworskiej.

Krowy zostały podorzynane, a mięso z nich rozprzedane w całej wsi.

Z osób, które zdejmowały skóry i rozprzedawały mięso, 8 zachorowało, lecz szybka pomoc lekarska od śmierci je ocaliła.

Niezwłocznie też przedsięwzięto środki przeciw dalszemu szerzeniu się zarazy.

═ Morderstwo.

Korespondent nasz z Mińska litewskiego pisze co następuje:

„W d. 3-m b. m. w nocy zamordowano kobietę na skwerze, położonym w samym środku miasta.

Zabójstwa dokonano w sposób najohydniejszy.

Rzecz dziwna doprawdy, iż stróże nocni nie słyszeli ani krzyku, ani wołania o pomoc.

Dotąd śladu morderców nie wykryto."

ZE ŚWIATA.

× **W kongresie archeologiczno-antropologicznym** wrocławskim z ziomków naszych biorą udział: prof. dr Nehring z Wrocławia, dr Kazimierz Szulc z Poznania, prof. Korzon, prof. Przyborowski, prof. Szumowski i p. Jan Zawisza z Warszawy, hr. Węsierski Kwilecki z Wróblewa. Akademję umiejętności reprezentuje p. J. N. Sadowski, Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu p. Feldmanowski, zaś Towarzystwo naukowe w Toruniu Ad. hr. Sierakowski z Waplewa. Dr Kazimierz Szulc, jak już donieśliśmy, miał odczyt „O pierwotnych mieszkańcach krajów pomiędzy Wisłą a Elbą". Wykład jego, obejmujący bardzo obfity materjał źródłowy, został przerwany w połowie dla spóźnionej pory i ma być drukowany w „Roczniku zjazdu". Prof. Szumowski mówił o dzidach z runami. Okazy dostarczone przez polaków są wcale liczne i ogólną zwracają uwagę. Pierwsze miejsce w ich szeregu należy się systematycznie uporządkowanym zbiorom Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Ważnych okazów dostarczył również hr. Kwilecki z Wróblewa, uniwersytet krakowski przesłał także nieliczną ale cenną kolekcję.

× **W Chełmnie**, w Prusach zachodnich, zmarł przed kilkoma dniami rektor szkoły tamtejszej Wojciech Łożyński, jeden z najzasłużeńszych w społeczeństwie naszem pedagogów. Urodzony w Trzemesznie w roku 1800-ym, cały swój żywot poświęcił nauczaniu. W r. 1881-ym obchodzono w Bydgoszczy i Chełmnie półwiekową jego działalność. Prace jego literackie drukowały się w *Orędowniku* i *Przyjacielu ludu*.

× **Z Marjańskich Łaźni** (Marjenbad) otrzymujemy wiadomość, iż d. 2-go b. m. zmarł tam lekarz miejscowy Schmidt, rodem z Tarnopola. Osierocił 20-letnią wdowę i kilkodniowe dziecię. Chorował zaledwie dni cztery... Zgon jego obudził powszechne współczucie.

× **W Karolowych Warach** (Karlsbadzie) przebywa obecnie pani Sp. rodem z Kalisza, ważąca przeszło 3 centnary... Jest ona w tym roku najotylszą z dam u wód czeskich. Wiadomość tę czerpiemy ze statystyki, wydawanej co miesiąc w Cieplicach, w której wykazywana jest wyłącznie waga pacjentów, przybywających do kąpiel i jej ubytek po ukończeniu kuracji.

× **Tragiczna scena** odegrała się we wtorek wieczorem w piwiarni położonej naprzeciw nowego teatru czeskiego w Pradze. Siedział tam przy kolacji śpiewak teatru niemieckiego Bartovsky i wesoło rozmawiał z zebranymi gośćmi, gdy nagle wpadła do sali jego młoda i piękna żona i zawoławszy na męża: „Patrz, nie będziesz jutro śpiewał w Fauście", długim nożem kuchennym przebiła się... Nóż przeszedł przez serce i śmierć nastąpiła natychmiast. Bliższy powód samobójstwa jest nieznany, wiadomo tylko, iż pomiędzy młodem małżeństwem zaraz po ślubie przyszło do nieporozumień, a na dwa dni przed wypadkiem nawet do gwałtownej sceny, skutkiem której żona opuściła dom męża. Pomimo samobójstwa żony, Bartovsky śpiewał nazajutrz w „Fauście"...

× **Gazeta dla kucharek i pokojówek...** zaczęła w tych dniach wychodzić w Berlinie! W gazetce tej podają służące do wiadomości swoich koleżanek wszystkie skargi na swoje panie! Spotkać się tam można ze skargami na zbyt małą ilość cukru, na złą kawę lub herbatę, niegrzeczne wyrażenia i t. d. Czasopismo to jest organem stowarzyszenia sług i przyjmuje tego rodzaju skargi tylko po sumiennem zbadaniu prawdy... Jeżeli która z pań trzy razy w ten sposób „opisaną" zostanie, żadnej ze stowarzyszonych nie wolno przyjąć u niej służby. Powiadają, iż organ ten liczy tysiące prenumeratorek pomiędzy... paniami, które nie mogą się nacieszyć opisami stosunków domowych swoich przyjaciółek...

× **Siostry miłosierdzia** w czasie tegorocznej cholery w południowej Francji dały nowe świetne dowody chrześcijańskiego poświęcenia i bohaterstwa, dla którego najzagorzalsi stronnicy usunięcia zakonnic ze szpitali nie mają dosyć słów podziwu... Z liczby sióstr, które w Tulonie i Marsylji nieodstępnie czuwały przy łożu chorych, 8 już padło ofiarą epidemji, a w tej liczbie, jak w swoim czasie donieśliśmy, jedną z pierwszych była nasza rodaczka...

× **Kongres pokoju** zbierze się w d. 7-ym września na doroczne posiedzenie w Genewie. „Liga międzynarodowa pokoju i wolności", jak brzmi tytuł urzędowy stowarzyszenia urządzającego te kongresy, zajmować się będzie w r. b. kwestją neutralizacji Alzacji i Lotaryngji, to jest utworzenia z tych spornych prowincyj nietykalnego organizmu państwowego, położonego pomiędzy Francją i Niemcami, tak jak podobnież neutralna Szwajcarja leży pomiędzy Włochami, Francją, Niemcami i Austrją. Rozprawy i uchwały będą miały naturalnie znaczenie czysto akademiczne, gdyż „liga pokoju" nie posiada egzekutywy i może się tylko bawić w projekty lub marzenia, a jak powiadają dzienniki niemieckie, „trzeba pewnej naiwnej bezczelności, żeby żądać od Niemiec oddania tego, co zdobyły orężem". Ze jednakże marzycielskie idee ligistów mogą się kiedyś stać rzeczywistością, dowodem jest choćby to, iż posiedzenia kongresu pokoju odbywają się w tak zwanej „sali Alabamy", w której kwestja okrętu tego nazwiska, grożąca zawikłaniami wojennemi pomiędzy dwoma potężnemi mocarstwami morskiemi, rozstrzygniętą została nie orężem lecz wyrokiem rozjemczym mocarstw nieinteresowanych w niej bezpośrednio...

× **Muzykalni złodzieje.** Świat nowy w niejednym względzie odznacza się oryginalnością; wszelako nie zazdrościmy mu każdego oryginalnego pomysłu... Do rzędu takich pomysłów należy i ten, który tu podajemy do wiadomości, a którym popisano się w New-Yorku. New-York nie jest miastem, w któremby stosunkowo mniej było złodziei aniżeli po stolicach europejskich. Ale tamtejsi złodzieje odznaczają się często darem inwencji i wykonywają swoje rzemiosło w sposób nieraz nawet „artystyczny". I tak donosił jeden z dzienników new-jorskich w zapiskach policyjnych o zdarzeniu następującem. Około godziny 1-ej w nocy wyprawiono rodzinie pewnego wziętego lekarza niespodziankę; zbudziła ją ze snu serenada, wyprawiona przed domem na ulicy z powodu jakiejś uroczystości familijnej lekarza. Rodzina przysłuchiwała się z przyjemnością muzyce dość długo wykonywanej, poczem podziękowawszy grzecznym muzykom, na tem milszy udała się spoczynek... Mniej jednak miłem było przebudzenie się jej następnego poranku. Zamki do szaf i biurek w pokojach od ogrodów były wyłamane, a wszystko, co miało jakąś wartość, uprzątnięto! Pokazało się, iż wtenczas, kiedy jedna część bandy złodziejskiej wykonywała serenadę, druga od ogrodu, wdarłszy się do pomieszkania, swoim popisała się kunsztem...

× **Może to i racja!** „Nie ma chorych z przywidzenia"—rzekł raz ktoś do Talleyranda. „I ja tak sądzę—odpowiedział słynny dyplomata—są tylko zdrowi z przywidzenia."

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław **Stypiński,** syn dra Józefa i Matyldy z Giusów, małżonków Stypińskich, w d. 7-ym b. m. po krótkich i ciężkich cierpieniach powiększył grono aniołków, przeżywszy miesięcy 8. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 9 b. m., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz parafjalny w Wiskitkach. —2512—

† Ś. p. Zofja z Jozewiczów **Tarkowska,** emerytka, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61, przeniosła się do wieczności d. 7-go sierpnia r. b., pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 9-ym b. m. o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 10-ym, to jest w niedzielę, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2513—

† Ś. p. Kazimierz **Puchewicz,** adwokat, zmarł d. 7-go sierpnia r. b. Stroskana matka wraz z rodzeństwem zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża w d. 9-ym sierpnia o godzinie **10-ej** rano odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **6-ej** po południu. —2511—

† Jutro d. 9-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniny **Pomiechowskiej**, odbędzie się żałobna wotywa za spokój jej duszy w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, na którą to pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i znajomych. —2516—

Z Cesarstwa.

Petersburg 6-go sierpnia. — *Nowoje wremja* zaznacza, że pomimo utyskiwań żydowsko-liberalnej prasy, policja berlińska nie śpieszy wcale z wyjaśnieniem powodów i zasad wydalania z Berlina tak wielkiej liczby rosyjskich poddanych. „Wnosząc wszakże ze skazówek niektórych gazet, mających stosunki ze sferami rządowemi, milczenie to jest w związku z prowadzonem obecnie śledztwem sądowem, którego przedwczesne rozgłaszanie mogłoby być z wielu względów niedogodnem. Dziś już jednak są dostateczne dane do przekonania, że przedsięwzięte przez policję berlińską środki bynajmniej nie są zwrócone przeciwko wszystkim bez różnicy przebywjącym w berlińskiej stolicy poddanym rosyjskim. Z przybliżonej cyfry 15,000 rosyjskich poddanych, znajdujących się w Berlinie, otrzymali wezwanie do wyjazdu natychmiastowego albo też w mniej lub więcej oddalonym terminie tylko 1800 osób. W liczbie tych 1800 osób nie ma wcale, albo też prawie wcale rodowitych rosjan; przeważną większość wydalonych stanowią żydzi, — reszta są głównie polacy. Co się tyczy powodów eliminacji, to o ile można się zorjentować w sprzecznych i niezmiernie tendencyjnych wiadomościach gazet zagranicznych, są one dwojakiego rodzaju. W ciągu lat ostatnich osiadła w Berlinie wielka liczba poddanych rosyjskich żydów. Okoliczność ta musiała niezmiernie radować żydowską prasę stolicy niemieckiej, ale policję doprowadziła do rozpaczy. Od czasu jak rosyjscy żydzi wybrali Berlin za swoje ulubione siedlisko, miejscowa policja skonstatowała, że bezpieczeństwo poniosło wielki szwank. Nie mając żadnych środków do życia i nie chcąc zarabiać sobie na kawałek chleba fizyczną pracą, żydzi rosyjscy w Berlinie zaczęli się zajmować różnego rodzaju oszustwami. Większa część złodziei kieszonkowych, jak się okazywało, byli żydami rosyjskimi, i z nich przeważnie składały się odkryte ostatniemi czasy, prawidłowo zorganizowane i mające szerokie rozgałęzienia bandy rabusiów, złodziei, ukrywaczów i fałszerzy biletów kredytowych itp. Sprawiedliwość wszakże każe przyznać, że w tem wszystkiem znajdowali oni pomoc w żydach galicyjskich, którzy także od pewnego czasu roją się w Berlinie. Do tych ostatnich także, jak mówią, mają być zastosowane środki przyjęte dotąd względem żydów rosyjskich, a nie omylimy się chyba mówiąc, że policja berlińska nie byłaby od tego aby wraz z rosyjskimi i galicyjskimi żydami pozbyć się także i niektórych rodowitych berlińskich żydów, ale obawia się zarzutów antisemityzmu, który i tak już nie schodzi ze szpalt żydowsko-liberalnej prasy. Niemoralny sposób życia wielu rosyjskich żydów w Berlinie — to jedna z przyczyn rygoru zastosowanego przez policję berlińską. Druga przyczyna — polityczne podejrzenia ciążące na wydalonych osobach. Podobno wiele z nich jest mocno skompromitowanych przez stosunki z anarchistami, a nawet uczestniczyło mniej lub więcej w przestępnych sprzysiężeniach, albo okazywało współczucie dla potwornych zamysłów. I do tej kategorji zaliczają się przeważnie żydzi, którzy jak się zdaje nawet i w anarchicznych dążnościach zaczynają upatrywać korzystny geszeft.”

Kijów 6-go sierpnia.—*Kijewlanin* dotrzymał przyrzeczenia i zamieścił zapowiedziany artykuł. A brzmi on tak: „*Przyjąłeś w kościele archijereja schizmatyka i modliłeś się za niego, eo ipso excommunicatus es*... powiedział żytomirski biskup katolicki proboszczowi kościoła w Korostyszewie W. Morawiczowi, za dopuszczenie do kościoła i powitanie metropolity kijowskiego Platona. Dumne te słowa tchną surowością i nieprzyjaźnią. Jeżeli anatemy, rzucane na nas schizmatyków z Rzymu i innych zagranicznych jezuickich gniazd, jątrzą ranę rozróżnienia rosjan z polakami, budzą w nas smutek i ubolewanie nad zaślepionymi fanatykami, to ostatnie szorstkie słowo wypowiedziane u nas w Żytomierzu, w naszym dajmy na to rosyjskim Rzymie, wypowiedziane przeciw skromnemu i wysokiemu pasterzowi, jest nietylko objawem ślepego fanatyzmu, ale jest obrazą wymierzoną zarówno przeciw pasterzowi, jak i całemu rosyjskiemu narodowi. Czy mogą iść dalej nietolerancja, nieposzanowanie i złość? Czyż może być mowa o jakiem „pojednaniu”, kiedy przewodnicy i pasterze narodu wychowują swoją owczarnię w złości i kierują nienawiścią? Czy nakoniec może być dopuszczoną nietolerancja do takich granic? Czyliż nadane papieżowi rzymskiemu prawo mianowania biskupów do Rosji, daje tym ostatnim prawo posuwać się do obraz, uważając swoje kościoły za znieważone przez wejście prawosławnego pasterza, głoszącego pokój i miłość? Jeżeli tak, jeżeli według kanonicznych prawideł kościoła katolickiego prawosławny hierarcha jest heretykiem, znieważającym ich kościół, to czyż podobne ustawy mogą być cierpiane i czy może być cierpianem podobne zachowanie się z przedstawicielem panującej w Rosji religji? Ale my nie chcemy przyzywać na was, zaślepieni fanatycy, gromów niebieskich i ziemskich. Do was, pasterze kościoła wojującego, zwracamy się jeszcze raz ze słowami pokoju i miłości i sądzimy, że lepiejby wam było nie okazywać dumy, bo czas wasz przeszedł i królestwo wasze nie jest z tego świata! Kogóż zadziwicie, kogo przestraszycie waszą klątwą? Jednego, dwóch małodusznych księży z waszego hufca? Ale naród, na który wy zapewne liczycie, was nie zrozumie, przynajmniej u nas? A jeżeli w szeregach waszego hufca naliczycie jeszcze być może kilka osób z *quasi* inteligentnej warstwy ludności polskiej, to jest inna warstwa, stanowiąca fundament i podwalinę ludności, włościanie, którzy nie rozumieją i nie zrozumieją waszej złości. Tymczasem przez waszą nieprzyjaźń przeszkadzacie żyć i rozwijać się tej warstwie, przeszkadzacie nam wszystkim żyć i rozwijać się. I jeżeli tego nie pojmują w Rzymie, to nareszcie powinniście pojąć wy, tu mieszkający. Albo też macie na sercu podtrzymywanie polskiej „sprawy”? Ale my przecież stawiamy pytanie: czy mogą być dopuszczani podobni wojujący pasterze wśród spokojnej ludności katolickiej, błogosławiącej usta, zwrócone ku nim ze słowami pokoju i miłości, których ludność ta od swoich pasterzy nigdy nie słyszała.”

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Ischl 6-go sierpnia. — Pogoda wspaniała towarzyszy zjazdowi monarchów. Przed samem przybyciem cesarza Wilhelma do Ischl nadeszły tu z Berlina dwie niezmiernie długie depesze cyfrowane, wskutek czego wstrzymano wysyłkę wszystkich depesz prywatnych.

Berlin 6-go sierpnia. — P. Schloezer przybył tu dzisiaj z Rzymu.

Berlin 6-go sierpnia.— Austrja, Niemcy, Włochy i Stany Zjednoczone są zdania, że wolne państwo nad Kongiem, nad którego założeniem pracuje towarzystwo afrykańskie, będzie miało charakter narodowy. Jest to projekt księcia Bismarka, który zaproponował w tym celu konferencję.

Bruksella 6-go sierpnia.—Izba rozpoczęła dzisiaj obrady nad wnioskiem rządowym o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Kurją rzymską. Frère Orban (były prezes ministrów) i Bara (minister ostatniego gabinetu) przemawiają przeciw projektowi, ministrowie Malou i Moreau za projektem. Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 6-go sierpnia. — *Temps* donosi, że pomimo zerwania układów z Chinami p. Ferry postanowił wstrzymać się z akcją stanowczą do rozpraw w izbie deputowanych nad kredytem tonkińskim, które nastąpią zaraz po skończeniu kongresu. *National* donosi, że Li Fong Pao konferował dziś rano z Ferrym, co świadczyłoby, że rokowania nie zostały przerwane.

Wersal 6-go sierpnia. — Z powodu obrad komisji posiedzenie dzisiejsze kongresu rozpoczęło się o godzinie pół do piątej. Sprawozdawcą komisji jest Gerville Réache. Gdy tenże mówi, że kraj żądał rewizji, a obie izby zawarły pakt ze sobą, lewica przerywa gwałtownie mówcy. Ktoś woła wśród śmiechu: „*divorçons!*” Laguerre zapytuje, dlaczego w sprawozdaniu nie ma mowy o wniosku zwołania konstytuanty i innych poprawkach, które zostały przekazane komisji? Gerville Reache powiada, że przyjęcie takowych zerwałoby pakt izby deputowanych z senatem, na podstawie którego zgromadził się kongres. Gatineau pyta, kto układ zawierał i wnosi, aby kongres orzekł swą niezawisłość i przeszedł nad sprawozdaniem komisji do porządku dziennego. Wniosek odesłano do komisji. Następne posiedzenie jutro.

Ateny 6-go sierpnia.—Straty, wynikłe z wczorajszego pożaru zamku królewskiego, którego ofiarą padło prawe skrzydło pierwszego piętra, wynoszą 500,000 fr.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 8-go sierpnia.

Dyrektorem fundacji hr. Skarbka zamianowany został prowizorycznie, na lat dwa, poseł sejmowy, właściciel dóbr, Tadeusz Langie.

Cholera.

Ostatnia poczta.

Tulon 6-go sierpnia.—Dziś od godziny 7-ej zrana do 2-ej po południu nie dostawiono do szpitalów publicznych nikogo chorego na cholerę i nikt na takową nie umarł.

Marsylja 6-go sierpnia. — Biuletyn z ostatnich 24-ch godzin podaje cyfrę tylko dziesięciu zmarłych osób na cholerę.

Marsylja 6-go sierpnia, wieczorem. — W szpitalu Pharo leży jeszcze 48 osób chorych na cholerę, z których przez cały dzień dzisiejszy zmarła tylko jedna. Od dnia 28-go czerwca zachorowało w Marsylji na cholerę 3,000 osób a połowa z nich umarła. W Tulonie zachorowało w tym czasie 1,500 osób a zmarło 700.

GIEŁDA
dnia 8-go sierpnia 1884-go roku.

Szacowania dzisiejsze nietylko potwierdziły już i tak wysoki dosyć kurs wczorajszy 205.75 ale go nawet podniosły, obiecując płacić 206 a nawet 206.25 za 100 rs. na dostawę późniejszą. Rozumie się w szacowaniach owych nietylko idzie o cyfrę samą jak o przedstawienie za jej pomocą kierunku dążności, jego rozmiarów i siły, które to warunki wpływają na unormowanie kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej.

W stosunku więc do wyżej zaznaczonych danych postępowano i u nas. Kurs weksli długoterminowych na **Berlin** obniżono o 27½ kop. w żądaniu do 48.72½ i płacono też niżej, chociaż oddawców chętnych na długoterminowe weksle nie było; 48.65 też płacono — o 22½ kop. niżej niż wczoraj. Krótkoterminowe 48.62½ o 22½ kop. niżej w żądaniu, 48.60, 48.55 na końcu 48.52½ płacono — co też stanowi w porównaniu z dniem wczorajszym różnicę 20 kop. za 100 marek nie licząc warunków tranzakcyj.

Na pomniejsze miasta niemieckie nie dokonywano interesów.

Na **Londyn** 9.89 żądano o 4 kop. niżej i płacono chętnie 9.87½.

Na **Paryż** 39.55 o 12½ niżej żądano, co równoważy wczorajszą nadmierną zniżkę. Płacono 39.47½ a nawet i niżej 39.42½, o 15 kop. niżej niż wczoraj.

Na **Wiedeń** 81.80 o 35 kop. za 100 fl. taniej żądano, płacono zaś 81.65, a w końcu 81.60 o 30 kop. niżej kursu końcowego wczorajszego.

Czem więcej zwrócono siły ku obrotom wekslowym tem mniej zajmowano się papierami, które też straty nowe poniosły.

Listy likwidacyjne 87.50, 87.25 w żądaniu, znaleźli się bowiem kupujący mniejsze po 87.05. Pożyczka wschodnia 93.10 nominalnie. Listy wileńskie również bez ruchu 93.25 w żądaniu.

Najgorzej listy zastawne ziemskie 97, 96.85 za serji I-ej żądano, 96.90 zaledwie za B płacić chciano i znaleźli się po tej cenie oddawcy. Serji II-ej A po 96.10 poszukiwane były. Serji III-ej 96.40, 96.30, 96.20 w żądaniu bez nabywców.

Z miejskich kurs serji I-ej obniżył się znacznie z powodu, iż znalazł się natarczywie oddający po 93.15 co kurs żądany obniżyło do 93.25, inne serje 92.40, 92.10, 92.

Obligi miejskie 91.

Listy zastawne łódzkie 84.50, 83.50 i 83.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Za weksle krótkoterminowe na Berlin 48.50 niechcą płacić.

J. Wł.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Biała róża* **prosi o nowy adres** „*Niewolnika*” **przez *poste restante*.** (2510)

Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 8-go sierpnia 1884 r.

	Z końc. giełdy	
Weksle:	żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.62½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.89	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.65	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.—	—.—
„ „ „ m.	96.88	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	93.75	—.—
„ „ „ II	92.40	—.—
„ „ „ III	92.10	—.—
„ „ „ IV	92.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.50	—.—
„ „ małe	87.25	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93.50	—.—
II „ „ rs. 100	93.50	—.—
III „ „ rs. 100	93.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	93.25	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 63⅜.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 176⁷/₁₈.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 134¹³/₁₈.
Od Listów likwidacyjnych kop. 74⁴/₉.

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 8-go sierpnia 1884 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	780	825
„ „ wyb. (nowa)	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	570	580
„ średnie (nowe) . .	—	—	—	550
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	320	350
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	40	45	—	—
Słomy pud	25	28	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 8-go sierpnia 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 68
„ wiadro rs. 8 kop. 24.

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH NORBLIN i SPÓŁKA,

egzystująca od roku 1834 przy ulicy **Chłodnej** Nr **3**, z dniem 1-go Lipca r. b., przeniesioną została na ulicę **Żelazną** Nr **19**, o czem podaje się do wiadomości Szan. Interesantów. 2582

Skład Owoców Krajowych i Zagranicznych W. ZALEWSKIEGO,

przy ulicy Senatorskiej № 2 i Filja w Ogrodzie Saskim,

poleca **WINOGRONA Tureckie** a także i **Węgierskie** zupełnie słodkie, codziennie świeże po **kop. 25** funt.— Biorącym na koszyki odstępuje się rabat. — Skład również poleca **OWOCE** w najlepszym gatunku, jako to: **Ananasy, Morele, Arbuzy, Melony, Brzoskwinie, Renglody, Śliwki, Jabłka** i **Gruszki**, w rozmaitych gatunkach, zupełnie zdrowe i dojrzałe, **Orzechy świeże** w łupinkach i **Miód Lipiec** tegoroczny w plastrach.— Wszystkie powyższe towary sprzedaje po możliwie nizkiej cenie, przyjmuje na takowe obstalunki tak miejscowe jak i na prowincję, które wysyła bezzwłocznie.—Za dobroć towaru i sumienność poręczam. **W. ZALEWSKI.** 1935R



Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

1205 **egzystująca od 1829 roku.**

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na składzie.

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

Woda Kolońska J. Fallot.

Wyrabiana według **najdawniejszej oryginalnej** recepty **Kolońskiej** z najczyściejszych materjałów

Woda Kolońska

uznana za **najlepszą** i mająca liczny zbyt w Cesarstwie, odznaczająca się zapachem, mocą i czystością **prawdziwej**, niczem nie zafałszowanej **wody kolońskiej** i skutkiem tych zalet rekomendująca się sama za siebie, wyrobu

J. FALLOT,

sprzedaje się w **Warszawie** w **Składzie głównym,** przy ulicy **Długiej № 27.**

Cena całej butelki kop. 90, półbutelki kop. 45.

PP. Handlujący otrzymują rabat. 1937R

PIGUŁKI ŻELAZNE D-ra RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *błednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycienczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych *brakiem krwi.*

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom nie powodując obstrukcyi. Zażywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigułek Rabuteau jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigułek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

NAJWIĘKSZY WYBÓR.—NAJNIŻSZE CENY.

TAPETY

nowych, tegorocznych deseni, odznaczające się pięknością rysunków i kolorytu, od najskromniejszych gatunków do wykwintnych stylowych i imitacyj starodawnych tkanin,

POLECAJĄ

SEWERYN MAZUR i S-ka,

plac Teatralny b. pałac Blanka. 1374r

1838

JENERALNY REPREZENTANT

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

W. J. RAGOZIN i S-ka, w Moskwie,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Klientów swoich, że **wyroby** tegoż Towarzystwa na ostatniej międzynarodowej **Wystawie w Nicei, odznaczonemi** zostały

Jedynym wielkim złotym Medalem.

Herman Meyer, Orla Nr 7.

Syndyk Tymczasowy

massy upadłości Domu H. pod firmą B. LEWIN i S-ka,

ogłasza niniejszem iż w dniu 7 (19) Sierpnia 1884 r., o godz. 10 rano, w obecności delegowanego przez Zarząd Akcyzny, w domu pod № 921/37 przy ul. Chłodnej w Warszawie, mianowicie w piwnicy w podwórzu, pod oficyną tegoż domu istniejącej, sprzedawane będą przez publiczną licytację wszelkiego rodzaju, nalewki w gąsiorach, butelkach i beczkach, wszelkiego rodzaju ekstrakty i zaprawy do robienia wódek służące, resztki spirytusu itp. przedmioty do rzeczonej massy upadłości należące, a to za gotówkę zaraz po przybiciu do rąk Syndyka uiścić się winną. Nadmienia się, że stosownie do przepisów o Akcyzie do licytacji nalewek, ekstraktów, zaprawy i resztki spirytusu, stawać mogą jedynie właściciele dystylarni, lub ich pełnomocnicy zaopatrzeni w stosowne przez Ustawę Akcyzną wymagane świadectwa.—**Ksawery Chraszczewski,**
2646 adwokat przysięgły.

1959 Z upoważnienia Władzy Szkolnej.

Pomieszczenie dla Uczniów Gimnazjum

lub innych zakładów naukowych, przy opiece najtroskliwszej i wszelkich sanitarnych względach, zapewnia od lat 14 zajmująca się młodzieżą **K. Wosińska.**—Ulica Berga № 16.

Chambres-garnies

Pokoje umeblowane dla gości.

Objęte przezemnie lokale na Chambres-garnies po p. Wołowicz, przy ulicy Nowy-Świat № 40, otwieram do użytku i wygody, tak dla miejscowej jak i przejeżdżającej Publiczności, po cenach naderu miarkowanych.

Cała 2-piętrowa oficyna, złożona jest z pojedynczych gabinetów, pokojów z przedpokojami i familijnych po 3 pokoje z przedpok. i oddzielnym korytarzem, zamykanym, położona na południe w ogrodach, stanowi prawdziwe zacisze tak osobliwe w Warszawie, pod względem sanitarnym.

Wynajem pokoi na dnie, miesiące, kwartały od ugody, z usługą i samowarem, ścisłą kontrolę nad porządkiem i służbą osobiście, zapewniam. EMERYT
2648 **L. Chojnowski.**

Puder Łabędziowy

Pudre Fleur de Cygne.

Jest to najlepszy puder do twarzy, jaki kiedykolwiek istniał. Kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobroci i nie zechce innego używać. Przystaje niewidzialnie do twarzy, chłodzi i nadaje cerze naturalną białość. Słowem preswyższa doskonałością swoją wszystkie najbardziej zachwalone pudry.

Cena pudełka rs. 1.50, z puszkiem rs. 1.80. Skład główny w Perfumerji **Aleksandra Kocha,** ulica Krakowskie-Przedmieście № 83.

Do sprzedania

Dom drewniany

w pow. Nowo-Mińskim w osadzie Stanisławów znajdującym się w środku rynku, zdatny do każdego handlu. Wiadomość na Pradze Szeroka № 428a. mieszk 10. 2652

Pożądana wiadomość!

Z początkiem roku szkolnego w Warszawie, przy ulicy Hożej № 14, będzie otwarte prywatne **4-klasowe Progimnazjum żeńskie,** z klasą przygotowawczą, z wykładem takichże Szkół Rządowych, pod kierunkiem Heleny Białozierskiej, o czem zawiadamia się osoby interesowane. Zapis i egzamin uczennic tak przychodnich, jak i pensjonarek do powyższego Zakładu, rozpocznie się z dniem 1 (13) Sierpnia, a kurs nauk z dniem 7 (19) 4ierpnia r. b. 2644

Jest do wydzierżawienia na dużej rzece

GROBLA

(Tama)

z ciśnieniem wody o sile 32 koni, zdatna pod budowę młynów lub fabryk. w gub. Grodzieńskiej, pow. Brzeskim, w miasteczku **Kamieniec Litewski,** — Porozumieć się można w Warszawie, przy ul. **Hożej № 27.** mieszkania 8, lub listownie, adresując do miasteczka **Kamieniec Litewski** do **M. A. Wołganowoj.** 2650

Koks zagraniczny najlepszy.
Węgle do samowarów.
Węgle kamienne najlepsze.
Drzewo.

po cenach jak **najbardziej przystępnych.** Stale biorącym **znaczny rabat.** 2651

L. J. REGELMAN,

Kantor: Twarda 47, Telefonu 457.

Zakład Naukowy Żeński R. Landau,

ulica TWARDA Nr 14a,

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic przychodnich, pensjonarek i pół-pensjonarek na rok szkolny 1884/5 rozpocznie się d. 12 (24) Sierpnia. Kurs zaś nauk 21 Sierpnia (2 Września) 1884 r. 2654

Z upoważnienia Władzy Edukacyjnej, Żona Urzędnika, mieszkającego w środku miasta, przyjmuje pod opiekę

na Stancję,

ze stołem, a na żądanie z korepetycją i lekcjami muzyki, uczennice gimnazjum i progimnazjum, za cenę bardzo umiarkowaną. — Wiadomość w kiosku, obok Ratusza. 1941r

APTEKA

1924R

niedawno urządzona, w dobrym stanie z obrotem 2.700 rs., sprzedaje się.—O warunkach u właściciela w Zabłudowie, Grodzieńskiej gub.

SKŁAD ZEGARKÓW
Ludwika Maurycego
Dawniej F. LILPOP, **LILPOP** od roku 1789,
Senatorska Nr 496, wprost Szkoły Junkrów.

Otrzymał wybór zegarków złotych i srebrnych **Patka, Philippa i S-ki Ch. F. Tissot i syn**, i innych fabryk. i takowe poleca po cenach możliwie tanich. Wybór zegarków niklowych Remontuarów w najlepszym gatunku, Zegary biurkowe, ścienne i stołowe, Łańcuchy: złote, srebrne i z trwałej kompozycji francuskiej.

Reperacje zegarów i zegarków wykonywane jak najdokładniej po cenach niskich z dwuletniem poręczeniem.

Zakład przyjmuje obstalunki na zegary wieżowe wszelkiej konstrukcji. 1891r

Zakład Kuracyjny i Wodolecznica THALHEIM
w Kąpielach Landeck na Szlązku (Hrabstwo Glatz).

Kuracja wodna ciepła i zimna. — Kąpiele iryjskie, rzymskie, parowe ruskie i z wywaru igieł sosnowych. Inhalacja. Elektryczność. Prysznice.

1836R **Dr med. EMIL GERGENS**, Dyrektor leczniczy.

Inspektor Warszawskiej Szkoły 3-klasowej Miejskiej,
ulica Złota Nr 22,
podaje do publicznej wiadomości, że rozpoczęty już zapis próśb o przyjęcie uczniów do tejże szkoły, odbywać się będzie codziennie w Kancelarji Szkoły od 10 rano do 12-ej w południe.— Do prośby dołączyć potrzeba świadectwa: metryczne, pochodzenia i szczepionej ospy.

W Szkole wykładają następujące przedmioty: Religję, język Rossyjski i Literaturę, Jeografję, Historję Rossji i Powszechną, Arytmetykę, w związku z najpotrzebniejszemi wiadomościami z Algebry, praktyczną Geometrję, Historję naturalną, Fizykę, Rysunki ręczne i techniczne, a dla chcących języki: Polski i Niemiecki.

Pod względem wojskowości szkoła należy do 3-ciej kategorji.

Przytem zawiadamia się zamiejscowych, że dzieci ich mieszkać mogą tylko na stancjach wskazanych przez Władzę Szkolną. 1932r

Zarząd Zakładu Gazowego w Warszawie.
uprasza WW. PP. Konsumentów, którzyby życzyli sobie urządzić illuminację gazową o zamawianie takowej przynajmniej na 2 tygodnie, naprzód; w terminie bowiem późniejszym Zakład obstalunków na illuminację wykonać nie będzie w stanie.

Warszawa dnia 7-go Sierpnia 1884 roku.

1955R **Zarząd Zakładu Gazowego w Warszawie.**

Nauka i wychowanie.

Potrzebny jest mężczyzna posiadający gruntownie język niemiecki do udzielania takowego za obiad. Niecała № 12, m. 4. 11751

Nauczyciel potrzebnym jest, mający upoważnienie do wykładu języka rosyjskiego. Wiadomość w hotelu Paryzkim № 16, od godziny 10—12 i od 2—4 po południu. 11794

Walerja Giewartowska, przełożona zakładu naukowego żeńskiego, przy ulicy Ogrodowej № 25, podaje do wiadomości publicznej, że zapis uczennic rozpocznie się dnia 7 (19) Sierpnia 1884 r.; lekcje rozpoczną się dnia 16 (28) t. m. 11884

W blizkości 4-go gimnazjum stancja dla uczniów, troskliwa opieka, możliwe wygody, cena umiarkowana. Smolna 17, drugi dom od Nowego-Świata, bliższa informacja u właściciela tegoż domu. 11864

Potrzebna jest nauczycielka polka (gimnazistka). Twarda № 2, mieszk. 4. 11860

Pedagog mający upoważnienie władzy naukowej, przyjmuje na stancję uczniów wyznania mojżeszowego, zapewniając sumienną opiekę i pomoc w naukach. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 1874

Posady i Prace.

Potrzebną jest maszynistka, oraz panna do dziurek. Wiadomość Nowe-Miasto nr. 3 u p. Marji Gałczyńskiej. 1878.

Ekonom lub skromny rządca. Poszukuje się zaraz ekonoma żonatego mającego dostateczną praktykę gospodarstwa rolnego, do folwarku położonego w blizkości Warszawy; interesanci zechcą się zgłosić na ulicę Miodową pod 1, w sklepie pieczywa piekarni warszawskiej. 11661

Panny kompletnie uzdolnione do staników, oraz maszynistka i upinaczka, potrzebne są do magazynu M. Bronz. Podwal № 3.

Nauczyciel z 10-letnią praktyką z gruntowną znajomością niemieckiego, polskiego i rossyjskiego języka, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. Senatorska 18, pod lit. J. M. 1862

Starsza panna, (uzdolniona krojczyni), z długoletnią praktyką, potrzebna do magazynu w Warszawie. Oferty uprasza się składać w kantorze tegoż pisma pod lit. A. Z. № 10.

Potrzebna jest bufetowa do mleczarni w średnim wieku, z kaucją rs. 50 i kilkoletniemi świadectwami. Niecała № 3. 11774

Potrzebny jest uczeń do handlu, w wieku lat od 14 do 15, przynajmniej z 2-ej klasy. Wiadomość: Marszałkowska 18, w handlu A. Rynkowskiego. 11793

Młody człowiek mogący dać odpowiedzialne poręczenie, poszukuje miejsca inkasenta. Adresy proszę składać w kantorze tegoż pisma pod lit. M. M. 11666

Agronom doświadczony, z długoletnią praktyką, zastosowaną do wymagań zasad nowoczesnych, doznawszy zawodu przez nagłą upadłość dziedzica, który go od 1 Lipca r. b. zaangażował, poszukuje stanowiska rządcy majątku, zaraz lub od 1 Października r. b. mogąc się poszczycić rekomendacjami z dotychczasowej działalności. Oferty składać można w kantorze niniejszego pisma pod lit. W. P.

Gospodyni wiejska, nie młoda, obeznana praktycznie w lepszym guście z kuchnią, poszukuje miejsca kucharki zaraz. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 6, stróż wskaże. Tamże jest gospodyni na wyjazd.

Osoba wykształcona poszukuje miejsca, przy osobie wiekowej lub słabej do wyręczenia, albo do zaopiekowania się dziećmi, za małem wynagrodzeniem. Adresy proszę składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. Z. J. 11878

Panny podręczne i do nauki potrzebne zaraz. Nowomiejska № 3, m. 7. 11886

Subjekt handlowy, katolik, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady subjekta, magazyniera, kasjera lub inkasenta. Na żądanie może złożyć kaucji rs. 300, lub poręczenie hypoteczne do wyższej sumy. Oferty uprasza składać w kantorze tegoż pisma pod lit. F. W. 18. 11877

Potrzebny ekspedytor do pieczywa, kawaler, z kaucją rs. 60. Wiadomość: ul. Śliska № 42, w piekarni. Wiadomość tylko do godziny 1-ej z południa. 11883

Subjekt z Warmji, mówiący dobrze językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca w handlu korzennym, żelaznym lub wódek. Oferty uprasza pod lit. J. K. Złota 23.

Lokaj potrzebny jest do mieszkań kawalerskich, z dobremi świadectwami. Kaucja wymagalna rs. 100. Mokotowska № 23 u stróża, od godz. 10—12 i od 5—7. 11863

Młody człowiek, polak, kawaler, przybyły z Rosji, posiadający języki: ruski, polski i ładny charakter pisma; ostatniemi czasy będący przez lat 7 w służbie na jednej z dróg żelaznych rosyjskich, poszukuje jakiejbądź posady przy kantorach, fabrykach, lub też instytucjach rządowych. Łaskawe oferty uprasza składać do kantoru Kurjera Warszawskiego pod lit. L. W. 11848

Potrzebne są panny kompletnie uzdatnione do staników i spódnic. Ulica Oboźna № 6, stróż wskaże. 11868

Uczeń handlowy potrzebny jest. Róg ulicy Chmielnej i Wielkiej № 38. A. Okólski.

Uczeń dobrej konduity znajdzie posadę w handlu win. Marszałkowska № 51, róg ulicy Siennej. 11851

Panny podręczne potrzebne do krawieczczyzny. Krucza № 15B, mieszk. 22. 11862

Kupno i sprzedaż.

Meble tanio do sprzedania: garnitur orzechowy rzeźbiony, szafy rozbierane, garnitur angielski, kredens, stół jadalny, tremo, szeslong, konsolki do kart, lustra, biurko, tremo, szafki do bielizny, łóżka, umywalka, komoda, regulator. Twarda № 6, schody frontowe, 1-e piętro, mieszkania 8. 11635

Meble: garnitury eleganckie, szafy rozbierane, biuro męzkie, bibljoteka, kompletne urządzenie jadalnego pokoju, łóżka, tualeta, umywalnia, oraz lampy, dywany i firanki.— Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 14. 11690

Garnitur salonowy, lustro, krzesełka fantazyjne, garnitur orzechowy jedwabny, kredens, stół, krzesła, szafy dębowe rozbierane, umywalnia, tualeta, szafki do bielizny, otomanka i inne meble, również żyrandol, kandelabry, lampy, trzy dywany, kolumny, firanki, zaraz do sprzedania. Sienna № 3, m. 4. 11683

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Ulica Chmielna 25, stróż wskaże. 11743

Meble z 3-ch pokoi, z powodu wyjazdu do sprzedania bardzo tanio. Marszałkowska № 37, wejśście przez Chmielną № 29, 1-sza brama, mieszkania 23. 11808

Do sprzedania suka (wyżeł) młoda, rok i kwartał, z cetrów angielskich, układu ładnego. Widzieć można codzień od g. 10 rano do 3 po południu, w temże miejscu i broń kapiszonówka mało używana, bardzo dobrze bije, może być do sprzedania. Wielka № 9. T. M. Stróż wskaże. 11839

Garnitury dwa do sprzedania: jeden czarny atłasem kryty, drugi orzechowy aksamitem, obydwa wytwornej rzeźby i roboty, przytem kredens dębowy, szafy do ubrania, stół jadalny, umywalnia, stoliki do kart, stolik damski, otomana wschodnia, szeslong damski jedwabny, biurko damskie misternej roboty, kilka obrazów, portjery i firanki z kilku pokoi i wiele sprzętów domowych, tanio do sprzedania. Bracka № 12, u rządcy domu.

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Bether. Marszałkowska 65.

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, kompletne urządzenie do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, oraz lustra, trema i firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże. 11675

Do sprzedania okseft kapusty kwaszonej. Wiadomość: Nowy-Świat № 26, u stróża.

Klęcznik, tremo i krzesła do odstąpienia. Nowogrodzka 20A. 11882

Powóz na dorożkę mało używany, do sprzedania zaraz. Browarna № 20, stróż wskaże.

Do sprzedania lando mało używane, amerykan, kareta, faetony różne, wolant na 4 osoby zdatny na prowincję, bryczki, 2 dorożki parokonne używane. Plac Witkowskiego 3.

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Folwark do wydzierżawienia jest w ziemi hrubieszowskiej. dzierżawca do wejścia mieć potrzebuje około 10,000 rs.—Tamże potrzebny kontroler do majątku. Osoby interesowane raczą złożyć adresy w kant. Kur. pod lit. W. B.

Sklep wiktuałów wraz z dystrybucją, jest do sprzedania zaraz, z powodu śmierci żony właściciela, wraz z urządzeniem mieszkalnem, składającem się z 2-ch pokoi i kuchni. Zapewniający pewne utrzymanie rodzinie. Wiadomość: Leszno № 35. 11879

12 tysięcy rubli potrzebne są na hypotekę domu w Warszawie, w drugiej połowie szacunku. Oferty pod lit. J. R. w kantorze Kurjera. 11865

Kawiarnia z powodu interesów familijnych zaraz do odstąpienia. Marjensztadt № 13.

Do sprzedania: dom murowany, w którym od lat wielu istnieje szynk i kolonja składająca się z 18 morgów dobrego gruntu, domu drewnianego z zabudowaniami gospodarczemi. Wiadomość w Piasecznie pod Warszawą, u Józefa Ostaszewskiego. 11854

Tylko z powodu nagłego wyjazdu do odstąpienia zaraz sklep dystrybucyjny. Ulica Niecała 11. 11885

Dwa magle do sprzedania z mieszkaniem. Wiadomość: ul. Bagno № 1, dom Ulrycha.

Dom piętrowy, ogród, plac, punkt najlepszy, Nowa-Praga, tanio, dobre warunki, do sprzedania. Marszałkowska 71. Dystrybucja. 11867

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Ul. Krucza № 2A, w sklepie. 11856

Restauracja do odstąpienia za Wolską rogatką, Górczeska droga № 12. 11853

Plac do sprzedania przy szosie, z ogrodem, za koleją Obwodową na Woli, łokci □ 24,000. Wiadomość na miejscu № 21. 11859

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z powodu choroby właścicielki. Pawia № 37A.

Piekarnia do wynajęcia każdego czasu.— Wiadomość u właściciela domu № 3 przy ulicy Wspólnej. 1875

Z powodu nieprzywidzianych interesów familijnych do sprzedania sklep wiktuałów za cenę przystępną. Pawia № domu 60. 11875

Sklep spożywczy jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu: ulica Wileńska № 145, na Pradze. 11873

Lokale.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem, wodociągiem i schowankiem, w oficynie na III-m piętrze, wraz z piwnicą i górą wspólną, do wynajęcia od 1-go Października r. b. za rs. 180 rocznie. Ulica Marszałkowska № 17A, obok gimnazjum. 1844

Letnie mieszkanie. Rembertów, 3 pokoje rs. 40. Marszałkowska 71, stróż. 11820

7 pokojów z przedpokojem, wszelkiemi wygodami i wanną, waterklozetem, do wynajęcia od 1 Października. Dom Granzowa, ulica Królewska 10.—Sklep z obszerną pakamerą zaraz do wynajęcia. Dom Granzowa, Królewska 10. — Kawalerskie mieszkania z usługą i opałem. Dom Granzowa Królewska 10. 1873

Sklepy, lokale i sklep na szynk, są do wynajęcia w domu pod № 31, Nowolipie gdzie Nowy Bazar.—Tamże potrzebna kara o dwóch kołach. Wiadomość u rządcy domu. 11855

Pokój z umeblowaniem i życiem całodziennem lub bez takowych, do odnajęcia każdego czasu. Świętojerska 16, m. 7. 1869

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33 Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Fabryka kufrów, waliz i toreb. Krakowskie - Przedmieście 22, wprost ulicy Hrabiego Berga, przyjmuje wszelkie reperacje.

J. Kornecki. Skład win i delikatesów. Nowy-Świat 40. Restauracja, osobne gabinety, specjalność: wina węgierskie. 1348

Właścicielom domów rekomenduję pana Dziewulskiego zamieszkałego przy ulicy Podwal № 12, jako zdolnego i sumiennego zduna, który w domu moim przy ulicy Ordynackiej № 13, usunął za pomocą własnego wynalazku, wybuchy dymu z pieców i z kuchen, poprawianych poprzednio bezskutecznie przez różnych zdunów. 11871

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach. Opieka i dyskrecja. Opłata możliwie nizka. Ulica Bednarska № 15.

Akuszerka M. B. przyjmuje osoby na odbycie słabości i w osobnym, lub wspólnych pokojach. cena przystępna. Hoża № 12 lit. A.

Mamka młoda ze świeżym pokarmem u akuszerki Sikorskiej, ul. Leszno № 36. 11776

Mamka wiejska, młoda, zdrowa, ze świeżym i obfitym pokarmem, bez długu, jest do umieszczenia. Krakowskie - Przedmieście № 43, 3-e piętro. 11750

Mamka młoda, ze świeżym i obfitym pokarmem, jest do umieszczenia. Chłodna 38, stróż wskaże. 11869

Mamka z trzymiesięcznym pokarmem, bez długu, u akuszerki. Elektoralna 10. 11876

Mamka młoda, wiejska bez długu. Ulica Długa № 5, mieszkania 36. 11849

Dziecię może być przyjęte do piersi lub starsze. Freta № 20, mieszkania 12, na 3-m piętrze. 11880

Nagrody rs. dziesięć temu, kto wskaże miejsce zamieszkania w Warszawie Marji Semionowny Chomiakowej, wdowy po poruczniku, przybyłej z Petersburga. Adres swój pod liter. S. L., proszę złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego. 11838

Zgubiono!! Nagrody rs. 10, we środę 6-go Sierpnia w okolicy Alei Ujazdowskiej, woreczek, w którym znajdował się zegarek złoty, jedyna pamiątka po zmarłym ojcu. Łaskawy znalazca raczy zwrócić zegarek. Ulica Wiejska 12, mieszk. 20. 11817

Zaginął kwit № 4495 wydany na zegarek srebrny z lombardu na Wareckiej ulicy. Zastrzegam. 11842

Kwity №№ 2360 i 2361 Lombardu przy Sali Licytacyjnej, Miodowa 10, zaginęły. Znalazca złoży w ciągu 3-ch miesięcy, w Zarządzie tegoż Lombardu. 11850

Na stację kolei Nadwiślańskiej, przybłąkał się pies wyżeł czarny, piersi białe, z obrożą i kagańcem z białego drutu. Odebrać można na tejże stacji, u lampucera 1876

W niedzielę zaginął pies (seter) biały, tylko uszy bronzowe. Ktoby dał znać o nim na ulicę Piwną № 11, do stróża, otrzyma nagrodę. 11835

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 27 Іюля (8 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.